Przygód kilka smoka Lilka – smoczy pazur

Niedźwiadki Kaldo i Zino opiekowały się malutkim smokiem o imieniu Lilek. Były przy jego narodzinach, widziały jak wykluwa się z jaja. Smoczek był sam i potrzebował opieki. Niedźwiadki mimo, że same były jeszcze małe, dzielnie się nim zajmowały. Karmiły smoczka, układały do snu, wspierały, gdy był chory, nauczyły go nawet latać. Wkrótce miało się okazać, że muszą go również chronić przed człowiekiem.

Niedźwiadki, gdy rano szły odwiedzić Lilka, usłyszały rozmowę dwóch miejskich gołębi siedzących na drzewie. Wynikało z niej, że do lasu miał przybyć człowiek, który szuka smoka, ponieważ chce mu uciąć pazur. Jest mu potrzebny na lekarstwo dla chorego ojca.

Słysząc tą wiadomość niedźwiadki wiedziały, że muszą ukryć smoczka przed człowiekiem. Ale jak to zrobić? Lilek właśnie nauczył się latać i trudno będzie go utrzymać w ukryciu.

Kaldo zaproponował, by ukryć go w szałasie zrobionym z gałęzi. Taki szałas doskonale maskuje się w lesie, bardzo trudno będzie go zauważyć. Niedźwiadki szybko nazbierały gałęzi. Gdy szałas był już gotowy, powiedziały smoczkowi, że będą bawić się w chowanego i że może tutaj się schować. Lilka nie trzeba było długo prosić. Chętnie wszedł do środka. Było tam jednak trochę ciasno. Wystarczyło, że ruszył ogonem, a cały szałas zatrząsł się i zawalił.

Potrzebna im była bardziej trwała kryjówka. Wówczas Zino przypomniał sobie, że kiedyś wśród skał odkrył jaskinię. Zwierzęta udały się w to miejsce. Jaskinia ciągle była pusta, można było ją zająć. Było tam dużo miejsca. Mieścili się w niej wszyscy razem. Niestety, do jaskini prowadził duży otwór. Wejście było widoczne, a dodatkowo było tuż przy ścieżce i co chwila jakieś zwierzę zaglądało do środka. Nie była to dobra kryjówka.

Niedźwiadki wpadły jednak na pomysł, by połączyć obie kryjówki. Postanowiły wrócić po gałęzie z rozwalonego szałasu i nimi zamaskować wejście do jaskini. Pomysł okazał się udany. Zakryte gałęziami wejście było zupełnie niewidoczne, nawet dla kogoś, kto przechodził bardzo blisko.

Wszystko było gotowe. Okazał się, że w samą porę. Kaldo zauważył właśnie w oddali, pośród drzew, idącego człowieka. Zino szybko wyjaśnił Lilkowi, że to z tym człowiekiem bawią się w chowanego i muszą jak najszybciej ukryć w jaskini. Cała trójka biegiem ruszyła w kierunku wejścia. Już byli blisko, gdy usłyszeli jęk smoczka, który potknął się o kamień i wywrócił. Niedźwiadki szybko pomogły mu wstać. Człowiek najwyraźniej usłyszał dziwne odgłosy, bo właśnie zaczął biec w ich kierunku. Zwierzęta były tuż przed wejściem do jaskini, więc szybko się w niej schowały, dokładnie zasłaniając wejście. Już po chwili dały się słyszeć kroki człowieka. Niestety, dochodzące odgłosy wskazywały, że zatrzymał się on w pobliżu jaskini. Zwierzęta z przerażeniem nasłuchiwały co się wydarzy dalej. Słychać było również cichutkie pojękiwanie Lilka. Dopiero teraz niedźwiadki zauważyły, że smoczek przewracając się złamał sobie pazur. Mimo to dzielnie znosił ból. W tym czasie do ich uszu dobiegł gromki głos człowieka.

„Hura, hura!, mam smoczy pazur, mam smoczy pazur”.

Okazało się, że człowiek znalazł złamany pazur smoczka. Miał to, czego szukał, więc uradowany wrócił do miasteczka. Zwierzęta mogły wyjść z ukrycia. Lilek był trochę zmartwiony swoim złamanym pazurem. Niedźwiadki pocieszyłaby go twierdząc, że szybko mu odrośnie.

Przygoda z człowiekiem zakończyła się dobrze, ale to jeszcze nie koniec przygód smoka Lilka. Co jeszcze go spotka? O tym będą kolejne bajki.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026